

Gazeta Teatralna



Nr 51

4 listopada 2017

Centrum Kultury *Muxa*

Prawdziwa Hanka

Grażyna Bułka twierdzi, że nie lubi monodramów i nigdy nie chciała w nich grać. To jest - jak twierdzi aktorka - koszmarna robota. Pierwszy raz w monodramie zagrała w sztuce pt. „Poczekalnia”, do której tekst napisał jej syn Piotr, również aktor. Obiecała mu kiedyś, że zagra w jego sztuce. A że synowi się nie odmawia, no to w niej zagrała. To monodram o niej, jej snach, pasjach, przeżyciach. Można powiedzieć, że bardziej zagrała to dla niego niż dla siebie. Zdecydowanie lepiej czuje się w spektaklach wieloobsadowych. Uwielbia grać z Mirkiem Neinertem. To on podsunął jej jakiś czas temu tekst Alojzego Lyski „Opowieść górnośląska”. Dobrze wiedział, co robi. Znał jej awersję do monodramów, ale czuł, że to jest coś dla niej. I miał rację - przeczytała i wpadła jak śliwka w kompot. Ten tekst to był prawdziwy dar z nieba. Wiedziała, że musi go zagrać. Wyreżyserował go oczywiście Mirek. Nie mogła powiedzieć „nie” - zbyt bliski był jej sercu, by go odrzucić. Dlaczego? Tekst napisany jest po śląsku, a po drugie - chodzi o tematykę. Grażyna Bułka



foto. Dawid Chalimoniuk

gra w nim bardzo emocjonalnie - bo jak twierdzi - inaczej nie potrafi. Te wydarzenia były udziałem jej rodziny, więc nie może podchodzić do tego spektaklu ze stoickim spokojem i opanowaniem. Abstrahując od tego - poraża ją siła bohaterki. Przeszła w życiu bardzo wiele, ale się nie załamała. Każdy cios przyjmowała z godnością, po czym podnosiła się po nim jak Feniks z popiołów. Twierdzi, że takie właśnie są Ślązaczki, silne, odporne na ból, a jednocześnie spokojne i opanowane. Traktują rodzinę jako priorytet. „Mam nadzieję - mówi, że kobiety zawsze

będą ostoją, bazą dla swojej rodziny. Moja mama nie pracowała, zajmowała się domem, opiekowała się nami. Zawsze była. I ja też - mimo że jestem czynna zawodowo - dbam o swój dom, ponieważ uważam, że to jest najważniejsze. Ślązaczki potrafią być radosne, nawet kiedy jest źle. Umieją zdobyć się na żart i uśmiech”. Aktorka nie ma wątpliwości, że historia Hanki jest straszna. Po jej przeczytaniu płakała przez godzinę.

(na podstawie rozmowy
Marty Odzimek z Grażyną Bułką
źródło: www.katowice.wyborcza.pl)

Ludzie inteligentni, ale czy mądrzy?

Mężczyzna chce powiedzieć kobiecie, że jej już nie chce, ale chce to zrobić tak, żeby nie wyjść na totalnego palanta, więc dorabia do tego filozofię. W końcu są inteligentni, rozumieją miłość również w aspekcie intelektualnym. Możemy zostać przyjaciółmi - przecież tak robią dojrzały ludzie, ludzie cywilizowani. Możliwy scenariusz? Czy jednak bomba z opóźnionym zapłonem? Czy bycie inteligentnym warunkuje kulturalne rozstanie? A co,

jeśli ta druga strona kocha i nie jest gotowa na pożegnanie? Albo, co gorsza, jest jej wszystko jedno? Już

12 listopada przekonamy się jak rozwinie się to na scenie. W życiu bywa różnie... Gabriela Mikityn



foto. Piotr Gamdzik

Po śląsku

Śląska rodzina, śląska religijność i śląska pracowitość, to najbardziej wyraziste wyznaczniki śląskiej tożsamości. Swoją odrębność kulturową Ślązacy często podkreślają używając gwary. Czym jeszcze wyróżnia się Ślązak na tle mieszkańców sąsiednich

ziem? Ci, którzy dobrze ich znają podkreślają, że jedną z najbardziej dostrzegalnych cech jest skromność i prostoduszność. Przy tym wszystko, co robi Ślązak, czyni to z honorem i z godnością. Nawet w najtrudniejszych czasach bieda i ubóstwo

Do zobaczenia
na kolejnym spektaklu
pt. „Ludzie inteligentni”



Czy taki układ nam pasuje?

22 października odwiedził nas Teatr Bagatela z Krakowa z tytułem „Układ”. Nie jest to z całą pewnością komedia, choć były momenty zabawne. Można śmiało stwierdzić, że jest w Lubinie zapotrzebowanie na poważniejsze tematy w teatrze.

Główny bohater, a jednocześnie narrator przedstawienia, pokazuje nam drogę swojej przemiany z człowieka wpływowego, bogatego, odnoszącego sukcesy, lecz zagubionego i nieszczęśliwego, w osobę wyzbywającą się potrzeby posiadania (pieniędzy, władzy), poszukującą prawdziwego siebie. Proces bolesny dla niego i otoczenia. Fascynujące jest, że będąc orędownikiem kłamstwa, kręactwa, z płynną moralnością, był on postrzegany, jako prawy, wzorowy członek społeczeństwa, wzór. Gdy chciał z tym zerwać, uznano go za wariata. Sprzedawanie swojej duszy za kawałek chleba to normalność w naszych czasach. Próba wyjścia z tego układu obnaża także fałsz innych, więc akceptowalna nie jest.

Były przekleństwa, sceny intymne, nawet brutalne, ale nie było to wulgarnie, bardziej poruszające. Całość bardzo filmowa, zagrana trochę na formie, ale świadomie.

Gabriela Mikityn



Lustro

Ja - lustro
Jestem soczewką milczenia.
Moją istotą są oczy.
Lubię dumać i milczeć.
Drgam dzwonne po nocach
I budzę się od dzwonięcia
O północy.
Dokoła mnie po czarnym pokoju
Smugi księżycy się włączą
I koty czworonożne niby fotele.
Tysiącom moich oczu ból zaczyna dokuczać.
Przenika coraz mocniej i śmieiej.
Ja kumulator wspomnień.
Nic nie słyszę
i chodzić nie potrafię przecież.
Ale mam oczy -
największe w świecie.
Wszystko oczami obmierzam:
Widzę, jak dorosłymi stają się dzieci.
Śledzę los ludzi
I pieski los zwierząt.
Ja - lustro.
Przedemną gołą się.
Szeleszczą nowymi sukniemi.
Ja mogę widzieć
Nagimi nawet najbardziej skromnych.
Widzę, jak przymierzają orderzy
Jeszcze nie przyznane nikomu.
Nie wiem, jak ocenianie swoje odbicia.
Jestem głuche.
Nie słyszę niczego.
Wiem tylko,
że czasem was nie zachwyca
Moja robota.
Ale poskromcie gniew, to nic dobrego.
Zawsze jestem uczciwie do końca.
Nawet wtedy, gdy oprawiacie
Mnie w złote ramy.
Kiedy bogactwem ozdób dusicie,
Pozostaję bramą
Przez którą wy wchodzić
we własne dusze.
Kochajcie mnie!
Nie mam nóg ani uszu,
Moją istotą są oczy,
Ogromne oczy,
Ja - Lustro.
Budzę się o północy,
Drgam dźwięcznie i brzęczę,
A potem biję w olbrzymie dzwony,
W głowach i duszach waszych
A wy swoje uczynki
we śnie musicie ważyć,
I udekorowane togi
zdzieracie,
A prócz tego
Wy mnie - rozbijacie,
Kiedy wam nieznosnie ciężko
Widzieć prawdę
Piekącą, płonąca ogniem boskim,
Coż, rozwiązując beże mnie swe sprawy,
tylko czatują na was złe troski,
Bo ktoś powinien istnieć
Ktoś o wielkich oczach
W których odbija się cały świat,
Miniony i ten co nadejść ma w trudzie,
Ja - lustro
Nie pozwalam o niczym zapomnieć.
Ja - genialne wasze odkrycie,
Ludzie!
Witalij Korotycz

Biegiem do kina

Bieganie niepostrzeżenie stało się naszym „sportem narodowym”. Wielu z nas biega lub ma w swoim otoczeniu osoby biegające. Jest to rodzaj aktywności fizycznej, ale często również terapii. Pozwala poradzić sobie z problemami dnia codziennego, rozładować stresy, napięcia, ale też nadać życiu sens, poczucie spełnienia, określić cele i pragnienia. „Biegacze” to pełnometrażowy debiut scenarzysty i reżysera Łukasza Borowskiego, autora nagradzanego filmu dokumentalnego „3 dni wolności” z 2011 r.

„Biegacze” to opowieść o biegu, podczas którego uczestnicy pokonują ponad 300 kilometrów. Przez dwie doby biegacze nie śpią, nie mają przystanków, nawet posiłki przyjmują biegając. Po kilku godzinach schodzą paznokcie u nóg, po kilkunastu pojawiają się krwawienia, omdlenia



Kadr z filmu „Biegacze”

i odwodnienie. Po 24-ch godzinach halucynacje. Ci, którzy docierają na metę, odczuwają wielką euforię. Poznany historii kilku z nich.

Biegi ekstremalne to zawody na dystansie przekraczającym 100 kilometrów lub zawody czasowe, które trwają powyżej 24 godzin. Są organizowane na całym świecie, również w Polsce. Dzielą się na szosowe i terenowe. Biorą w nich udział kobiety

i mężczyźni, zazwyczaj około połowa uczestników rezygnuje w trakcie zawodów z powodu kryzysu psychicznego lub wycieńczenia.

Zapraszamy do kina zarówno tych już uzależnionych od biegania, jak i tych, którzy obserwują osoby biegające każdego dnia, mijając je w drodze do pracy, domu i sklepu. Film „Biegacze” w kinie „Muza” w dniach 3 - 9 listopada. (materiał dystrybutora filmu)

W oczekiwaniu na występ w Carnegie Hall

Lubinianka Liliana Iżyk marzyła, by zaśpiewać w Carnegie Hall odkąd miała 5 lat. Po drodze były sukcesy w programach „Must Be The Music” i „Mam talent” aż w końcu wygrała Międzynarodowy Konkurs Wokalny - American Protege International i dzięki temu będzie mogła wystąpić na nowojorskiej scenie wraz z innymi zwycięzcami. Zanim to jednak nastąpi Liliana zaprezentuje się nam 18 listopada na scenie Klubu Pod Muzami podczas „Wieczoru z kulturami świata”. Towarzyszyć jej będzie przy fortepianie Jakub Rezler, student Instytutu Muzyki Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Cały wieczór rozpoczniemy projekcją filmu „Listy do M. 3”, a przebiegać będzie przy muzyce i potrawach polskich. Dorota Gońda

fot. Paweł Gronowski



Sztuka wyrażania odczuć, na które brak słów

Dzieci żyją sercem, tak jak czują. Pięknie pokazują to, jak odczuwają rzeczywistość. Jednak z wiekiem pod postacią różnych prawidłowych norm narzuconych społecznie, odchodzimy od naszej intuicji. Zaczynamy traktować ją jako coś niepasującego, niepewnego i niepraktycznego. Większość z nas decyduje, że serce i rozum nie mogą iść w parze. Sprzeczności, które w nas mieszkają latami i z czasem zaczynają krzyczeć to nic

innego jak nasza zapomniana intuicja, która domaga się równouprawnienia. Od jakiegoś czasu, w CK „Muza” cyklicznie już odbywają się warsztaty z malarstwa intuicyjnego. Na takich zajęciach, w przyjaznej atmosferze, mamy możliwość ponownego samopoznania. Malować uczuciami potrafi każdy - zapomnieliśmy o tym!

Najbliższe spotkanie z malarstwem intuicyjnym 2 grudnia - zapraszamy!

Aga Byszkowska



Dzięki uprzejmości Dyrekcji II Liceum Ogólnokształcącego widzowie spektakli teatralnych mogą zostawiać samochody na czas trwania spektaklu na parkingu II LO. Wjazd od ul. Kilińskiego. Pozwolenie dotyczy tylko spektakli i koncertów w nurcie głównym Jesieni Teatralnej - dla dorosłych. Parking czynny godzinę przed imprezą oraz godzinę po jej zakończeniu.